

## IV przykazanie Boże

W czwartym przykazaniu Bożym Pan Bóg nakazuje, abyśmy mieli we czci swojego ojca i matkę (swoich rodziców). Musimy ich szanować i za nich się modlić bez względu czy to są dobrzy rodzice czy też źli rodzice. (KKK kan. 2217) Tak długo jak dziecko mieszka z rodzicami, powinno być posłuszne każdej prośbie rodziców, która służy jego dobru lub dobru rodziny. Wyjątek stanowi tu sytuacja, gdy np. rodzice nakazują wyraźnie grzeszyć. Jedynie wtedy nie popełniamy grzechu. Poza tym obowiązuje posłuszeństwo i pokora.

**Przeciw czwartemu przykazaniu Boskiemu grzeszy** ten, kto się nie modli za rodziców, kto rodziców lub przełożonych nie słucha, kto im po grubiańsku odpowiada, złego życzy, albo im krzywdę wyrządza. Ten, kto ze starszych ludzi się wyśmiewa. Ojciec lub matka, którzy swych dzieci od złego towarzystwa nie strzegą. Ojciec lub matka, którzy się nie starają, aby dzieci codziennie modliły się. Ten, kto nie wypełnia obowiązków swego stanu (lenistwo).

Czy służyłeś rodziców, opiekunów i przełożonych? Czy nie szemrałeś przeciw nim? Czy ich do gniewu i przekleństwa nie pobudzałeś? Czy się z nich nie naśmiewałeś? Czy im złego lub śmierci nie życzyłeś? Czy ich nie znieważałeś słowem jakim? Czy ręki na nich, nie podnosiłeś lub nie popychałeś? Czy bez ich wiedzy czego nie wzięłeś – nie wydałeś – nie zmarnowałeś? Czy się rodziców przed ludźmi nie wstydzisz w potrzebie i starości ich nie opuszczałeś, albo też nie wymawiałeś im kawałka chleba, że nie robią, a jedzą? Czy wolę ich ostatnią wypełniłeś? Czy modlisz się za żyjących lub zmarłych rodziców? Czy szanujesz swoich rodziców oraz tych wszystkich, którym Bóg – dla mojego dobra – udzielił nade mną swojej władzy?

**Czy cenię małżeństwo i rodzinę jako podstawową strukturę w planie Bożym?** Czy przyczyniam się do tego, aby moja rodzina była wspólnotą wiary, nadziei i miłości tj. Kościołem domowym? Czy jako rodzic troszczę się o chrześcijańskie wychowanie swych dzieci i o przekazanie im wiary przez dobry przykład, modlitwę, katechezę rodzinną i uczestnictwo w życiu Kościoła? Czy kocham i szanuję swe potomstwo i zarządzam jego potrzebom duchowym i materialnym? Czy nie sprzeciwiam się wezwaniu Pana skierowanym do któregoś z moich dzieci do pójścia za Nim (powołanie kapłańskie lub zakonne)? Czy okazuję swym rodzicom szacunek, wdzięczność i posłuszeństwo i czy dbam o dobre relacje z rodzeństwem? Czy swym rodzicom świadczę pomoc moralną i materialną w ich starości, chorobie, samotności lub potrzebie? Czy sprawuję władzę w duchu służby, czy kieruję się dobrem społeczności, a nie dobrem własnym? Czy uważam swych przełożonych za przedstawicieli Boga, czy współpracuję z nimi dla dobra publicznego i społecznego? Czy służę ojczyźnie przez udział w wyborach, płacenie podatków, gotowość jej obrony w niebezpieczeństwie i przez prawo konstruktywnej krytyki? Czy wiem, że obywatel może nie przestrzegać zarządzeń władz cywilnych, gdy one są sprzeczne z wymaganiami ładu moralnego, w myśl słów: **„Trzeba bardziej słuchać Boga, niż ludzi”**? Wobec rodziców i przełożonych: Czy okazywałem moim rodzicom lub przełożonym szacunek? Czy mówiłem o nich źle przed innymi? Czy odpowiadałem im grubiańsko i opryskliwie? Czy zatruwałem dobrą atmosferę przez moje samolubstwo i zły humor? Czy starałem się im pomóc? Czy modliłem się za nich? Czy byłem cierpliwy? Czy byłem posłuszny przełożonym (sprawującym prawidłowo władzę)? Czy oszukiwałem ich? Wobec dzieci i podwładnych: Czy dbam należyte i katolickie wychowanie dzieci? Czy rozpieszczałem je? Czy byłem sprawiedliwy w karaniu,

w nagradzaniu? Czy dawałem zawsze dobry przykład moim dzieciom w obowiązkach religijnych, życiu rodzinnym? Czy czuwałem nad wychowaniem, jakie otrzymują poza domem? Czy dbałem o ich wychowanie moralne i religijne? Czy odnoszę się z szacunkiem i miłością do swoich rodziców? Czy spieszę z pomocą kiedy mnie potrzebują? Robię to z przymusu, czy z miłości bezinteresownej? Czy liczę się z ich zdaniem? Czy jestem wdzięczny za ich poświęcenie w wychowaniu mnie? Czy widzę ich pozytywny wkład w moje wychowanie, czy tylko krytykując nieustannie wytykam ich błędy? Czy nie wymagam od nich zbyt wiele zwłaszcza materialnie? Czy potrafię przyjąć ich krytykę w moim niewłaściwym zachowaniu i wziąć ją pod uwagę w innych okolicznościach? Czy nie obrażam się na rodziców? Czy nie uważam się za mądrzejszego od nich bo więcej korzystam z cudów techniki? Czy korzystam z ich doświadczenia życiowego, czy wolę sam na sobie eksperymentować i sam na sobie wszystko sprawdzać co dobre a co złe? Czy nie wstydzę się swoich rodziców ze względu na pochodzenie, majątność, wykonywany zawód, wykształcenie? Czy mam cierpliwość do rodziców zwłaszcza gdy są chorzy, starzy? Czy wobec swoich dzieci nie ujmuję niczego ich dziadkom, nie umniejszam ich autorytetu? Czy pamiętam o ich urodzinach, imieninach, rocznicach? Będąc starymi czy mają w moim domu należyte miejsce? Czy mogą liczyć na podwiezienie ich do kościoła, a chorobie czy mogą liczyć na opiekę materialną i duchową? Jeśli nie żyją, jak często odwiedzam ich na cmentarzu, czy dbam o ich mogiły? Czy zamawiam msze św. o zbawienie dla nich?

**Obowiązki rodziców:** Czy dbałem o moralne i religijne wyrobienie i wychowanie dzieci (modlitwa, msza św., uczęszczanie na lekcje religii, przyjmowanie sakramentów itp.). Czy starałem się o współpracę z duszpasterzem w katechizacji dzieci? Czy dawałem dzieciom dobry przykład w wypełnianiu obowiązków religijnych, w pracy zawodowej, w dobrych relacjach z sąsiadami?

*Żarliwością rozpałitem się o chwałę Pana Boga*

## **Wychowujcie je pouczając** (Ef 6,4)



Czy poświęcałem dzieciom czas? Czy interesowałem się ich problemami życiowymi? Czy dbałem o ich wykształcenie, utrzymanie i odpoczynek? Czy starałem się ich kochać i traktować jednakowo? Czy byłem niesprawiedliwy w karaniu? Czy rozpieszczałem swoje dzieci przez spełnianie wszystkich ich zachcianek, np. przy oglądaniu telewizji, używania komputera czy komórki? Czy uświadamiałem stopniowo, we właściwy sposób, swoje dzieci w dziedzinie seksualnej? Czy starałem się o wspólną modlitwę, czytanie Pisma Świętego, rozmowy religijne oraz o znaki wiary w mieszkaniu (krzyż, obrazy religijne)? Czy byłem obojętny na to, z kim się moje dziecko przyjaźni? Czy wymagałem od dzieci odpowiedniego szacunku dla rodziców, kapłanów, nauczycieli, ludzi starszych i dla każdego człowieka? Czy krytykowałem w obecności dzieci duchowieństwo? Czy wtrącałem się w pożyte małżeńskie dzieci, powodując konflikty? Czy wypełniałem obowiązków wobec chrześniaka? Czy nie byłem i nie jestem przyczyną, że małżeństwa moich dzieci zostały rozbite lub skłócone i pogrążone w wielkim nieszczęściu? Czy modłę się za żyjące i zmarłe dzieci? Czy dbam, o ile to możliwe, aby swe wnuczki zbliżyć do Boga i wychowywać w duchu wiary Chrystusowej? Czy w swej chorobie, starości i niedołęstwie nie jestem zbyt przykry, wymagający lub wprost nieznośny dla swych dzieci i wnuków? Czy ich nie terroryzuję, nie zatravam im życia, nie wymagam zbyt wiele? Czy niepomny swoich cierpień i niedostatków, chcę i potrafię zrozumieć innych ludzi chorych, starych, niedołęstych i próbuję ulżyć im nędzy materialnej i duchowej? Czy staram się zapominać i darować doznane krzywdy i urazy? Czy nie zakłócałem innym spokoju, nie wyrządzałem przykrości? Czy nie dokuczałem złośliwie członkom rodziny, bliskim, współmieszkańcom? Czy na co dzień nie kieruję się duchem niechęci do bliźnich, zemstą, obmową, oszczerstwem? Czy nie gniewam się z kimś, nie rozmawiam? Z jakiego powodu? Czy nie zanudzam innych opowiadaniem o sobie, przechwalaniem się swymi sukcesami życiowymi? Czy nie odnoszę się do swego otoczenia w sposób grubiański? Czy umiem przyznać się sam przed sobą do swoich wad, błędów i grzechów? Czy świadomie i dobrowolnie przygotowuję się do

śmierci? Czy staram się uporządkować wszystkie sprawy tak materialne jak i moralne, aby być gotowym w każdej chwili na wezwanie Pana? Obowiązki małżonków **Czy kochałem szczerze męża (żonę)?** Czy troszczyłem się o zdrowie współmałżonka? Czy poczuwałem się do odpowiedzialności za uświęcenie i zbawienie współmałżonka? Czy ukrywaliśmy przed sobą ważne sprawy? Czy utrudnialiśmy sobie życie przez zły humor, kaprysy, gniew itp.? Czy podsycaliśmy niezgodę, opowiadając innym, co nas dzieli? Czy dochowałem wierności małżeńskiej? Czy unikaliśmy potomstwa w sposób grzeszny? Czy ograniczaliśmy liczbę dzieci dla własnej wygody? Czy nasz dom jest wzorem i przykładem życia chrześcijańskiego?

**Obowiązki względem Ojczyzny:** Czy szukałem szczerze dobra mojego kraju? Czy spełniałem solidnie swoje obowiązki zawodowe? Czy dawałem dobry przykład współpracownikom? Czy szerzyłem zło w środowisku pracy przez przekleństwa i wulgarne słowa, obmowy, używanie alkoholu? Czy patrzyłem przez palce na zło, aby mieć spokój? Czy zmuszałem podwładnych do pracy ponad siły? Czy niedobrze żyłem lub żyję z kolegami w pracy? Czy dawałem sprawiedliwą zapłatę? Czy pomijałem pracowników w awansie? (o. M Adamczyk OCD)

***Rodzice, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, żeby czasem nie upadły na duchu.*** (Kol 3,21)

***Wy zaś, ojcowie, ze swej strony nie traktujcie swych dzieci tak, by musiały się gniewać. Wychowujcie je pouczając i karcąc w duchu Pańskim.*** (Ef 6,4)

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz  
Teksty przygotowała D.B.

„Cichy Przyjaciel” do pobrania w wersji elektronicznej  
<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>  
Kontakt: [cp.cichy.przyjaciel@gmail.com](mailto:cp.cichy.przyjaciel@gmail.com)

**Przeczytaj i podaj dalej**

***Pan uczył ojca przez dzieci, a prawa matka nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce.*** (Syr 3, 2-6)

***Nie przechwalaj się niesławą ojca, albowiem hańba ojca nie jest dla ciebie chwałą. Chwała dla każdego człowieka płynie ze czci ojca, a matka w niesławie jest ujmą dla dzieci.*** (Syr 3, 10-11)